

Tadeusz Mikulski

Szkic autobiografii naukowej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 50/3-4, 3-7

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ MIKULSKI

SZKIC AUTOBIOGRAFII NAUKOWEJ

Z perspektywy własnego życia mogę łatwo wyróżnić pierwszy okres swojej pracy naukowej, od r. 1929 do roku 1937. Jest to okres, w którym pracowałem nad literaturą staropolską, i to ściślej: nad pisarzami drugorzędnymi przełomu w. XVI i XVII. W bibliografii osobistej okres ten przynosi studia monograficzne nad pisarzami *minorum gentium*, Henrykiem Chełchowskim (1929), Adamem Czahrowskim (1937), równie jak dokumentarne biografie pisarzy w. XVII w *Polskim słowniku biograficznym*. Na dobrą sprawę także praca doktorska *Ród Zoiłów* (1933), chociaż stanowi rozdział nie nakreślonych dotychczas dziejów krytyki literackiej w dawnej literaturze, ma ten sam aspekt ogólniejszy: wydobywa wypowiedzi o krytyce i usiłuje określić stosunek do sądu literackiego przede wszystkim pisarzy drugorzędnych. Prace te korzystają niewątpliwie z zachęty naukowej, jaką stanowiły współcześnie studia nad w. XVII Aleksandra Brücknera czy cenne poszukiwania w zakresie zapomnień literackich Karola Badeckiego; osobiście zagłębiłem się w materiał staropolski, ulegając sugestii Zygmunta Mocarskiego, dyrektora Książnicy im. Kopernika w Toruniu. Wszystkim tym pracom, realizującym na ogół postulaty filologii pozytywistycznej, towarzyszyła świadomość historyczna, że dzieła pisarzy wybitnych są już zbadane i oznaczone dokładniej, a mimo to „przeciętna wieku“ nie została jeszcze w kulturze literackiej staropolszczyzny wskazana czy wymierzona. Należy zatem skupić poszukiwania właśnie na przeciętnej kulturze staropolskiej, żeby doczytać się prawdy o epoce.

W latach tych pracowałem w dziale starych druków Biblioteki Narodowej w Warszawie (wiek XVII), gdzie bezpośredni i żywy kontakt z materiałem literackim nauczył mnie szacunku dla dokumentu i umiejętności jego bibliograficznego traktowania (rzemiosło to zdobyłem w szkole Kazimierza Piekarskiego).

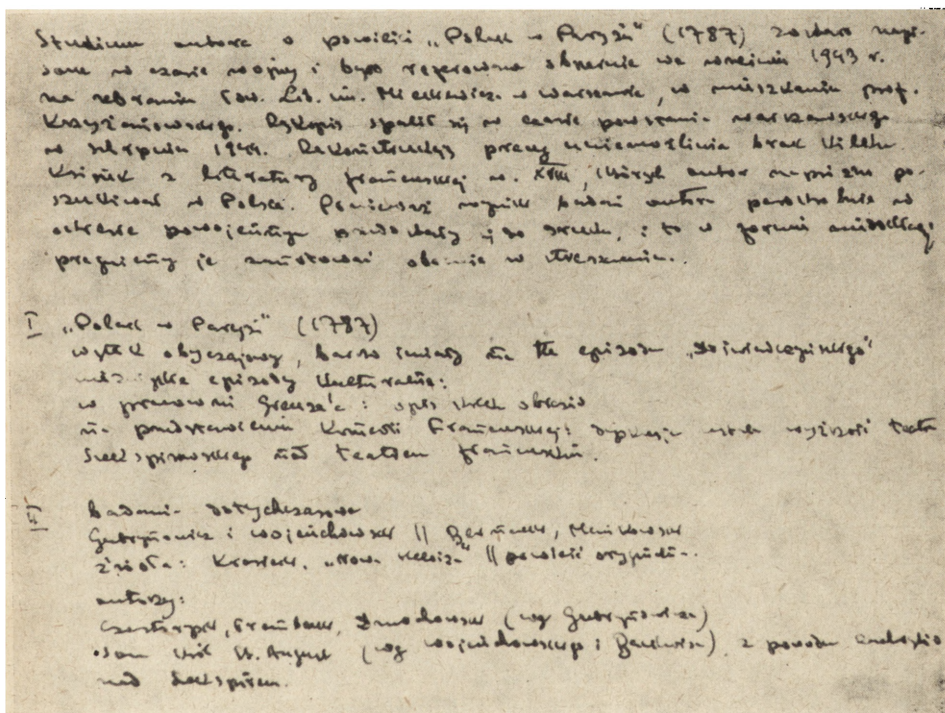
Jesienią 1937 wyjechałem na studia do Paryża. Sam wyjazd za granicę, kontakt z wielkimi bibliotekami, ze środowiskiem europejskiej kultury humanistycznej znaczył wiele. Ale wyjeżdżając do Francji należało poddać się nie tylko atrakcyjnemu działaniu środowiska; także przepracować swój plan naukowy: studium nad literaturą drugorzędną w. XVII nie mogło przynieść np. w Bibliothèque Nationale ciekawszych i wartościowych rezultatów. A ponadto zbyt pedantyczna eksploatacja tej tematyki zdawała się niebezpieczna. Za poradą Juliana Krzyżanowskiego, który sprawował nade mną opiekę naukową w tych latach, rozpocząłem pracę nad literaturą Oświecenia, dokładniej: nad życiem i twórczością Krasickiego. W ten sposób mam prawo liczyć drugi okres swojej działalności naukowej od r. 1937 i wiązać go z problematyką polskiego Oświecenia.

Okres paryski wypełnia z jednej strony obserwacja „szkoły komparatystycznej“ z prof. Paulem Hazardem na czele, z drugiej bardzo intensywne poszukiwania biblioteczne, przede wszystkim w zakresie związków kulturalnych między Polską i Francją w wieku XVIII. Centralną postacią tych poszukiwań jest Krasicki i jego bardzo dokładna znajomość literatury francuskiej. Chcę stwierdzić otwarcie, że w badaniach tego okresu ograniczałem się do rozpoznawania związków, zachodzących między tekstami literackimi, bez próby rozleglejszego poznawania problemu literackiego. Gromadziłem materiał i czyniłem to możliwie precyzyjnie (może o tym świadczyć praca późniejsza, *Bajki wschodnie Krasickiego* z r. 1948, dojrzewająca w tym czasie). Przy tym poszukiwania te sięgały często poza Krasickiego. Udało mi się wtedy ustalić genezę sławnej powieści w. XVIII *Polak w Paryżu* (1787). Gromadziłem dokumenty biograficzne i archiwalne do postaci Piotra Dufoura, znakomitego drukarza epoki stanisławowskiej. Gdy patrzę na te dwa lata, 1937—1939, spędzone w Bibliothèque Nationale, spostrzegam wyraźnie, że są to lata wchodzenia w nową epokę, lata surowego gromadzenia nowego materiału.

Okres wojny i okupacji hitlerowskiej w Warszawie nie sprzyjał pracy naukowej, nie sprzyjał nawet opracowywaniu zgromadzonych już zdobyczy. Spędziłem go jako bibliotekarz Biblioteki Państwowej (Narodowej) w Warszawie, w dziale wieku XVIII. Napisałem wtedy obszerne studium *Polak w Paryżu (1787) przekładem*, czytane w r. 1942 na posiedzeniu (tajnym) Towarzystwa Literackiego im. Mickiewicza (spalone w roku 1944). Pracowałem

na studium tajnym Uniwersytetu Warszawskiego, jako wykładowca tzw. nauk pomocniczych historii literatury polskiej. Z tej pracy pedagogicznej, równie jak z podstawowych dyspozycji umysłowych, wyniknął zamiar opracowania możliwie bogatej techniki warsztatowego postępowania historyka literatury, a więc swoistego „Vademecum polonisty“, które objęłoby poradnictwo w zakresie bibliografii, źródeł historycznoliterackich, problematykę tekstu literackiego. Potrzebę takiego podręcznika, a nawet dwu podręczników (zarys źródeł historycznych i literackich, zarys tekstologii literackiej jako przygotowanie edytora naukowego), odczuwa się dość żywo, zarówno dziś, jak wtedy. Bardzo żałuję, że warunki pracy nie pozwoliły mi dotychczas na ostateczne opracowanie tego planu (bogate materiały, zgromadzone w latach okupacji, zachowały mi się trafem szczęśliwym).

Po wojnie, przeprowadziwszy przewód habilitacyjny w Uniwersytecie Warszawskim, zostałem profesorem nadzwyczajnym



Autograf Tadeusza Mikulskiego. Przedstawia on fragment planu rekonstruowanego studium o *Polaku w Paryżu*.

historii literatury polskiej we Wrocławiu. Literatura Oświecenia stanowi odtąd mój główny i właściwy problem naukowy. Jednocześnie jednak objąłem trudne i poważne obowiązki dydaktyczne i organizacyjne w Uniwersytecie, który zaczynał swoje prace od fundamentów, i ta właśnie specyficzna sytuacja Wrocławia w nowej Polsce oraz zakładu polonistycznego w Uniwersytecie pociągnęła mnie z natury rzeczy do prac organizacyjnych i dydaktycznych. Dopiero uporawszy się z zasadniczymi potrzebami środowiska mogłem powrócić do warsztatu naukowego.

Moment polityczny: powrót Polski na ziemie zachodnie, wprowadził tutaj nowy temat. Zacząłem śledzić dokumentację polskiej kultury na Śląsku, tradycje naukowe i kulturalne, które poprzedziły prace naszego pokolenia, życie literackie i naukowe Wrocławia w. XVIII i XIX i jego liczne elementy polskie. Ze studiów szczegółowych wyrosła książka *Spotkania wrocławskie* (1950), w której starałem się opanować formę szkicu literackiego dla przedstawienia epizodów wrocławskich w biografii 24 pisarzy polskich w. XVIII i XIX, oraz druga książka, jeszcze nie wydana drukiem, pod zamierzonym tytułem *Z dawnego Wrocławia*, gdzie zamierzam zebrać materiał źródłowy i archiwalny do dziejów przenikania kultury polskiej we Wrocławiu w wieku XIX.

Poza tym jednak obowiązkiem naukowo-społecznym głównym zainteresowaniem naukowym pozostało nadal Oświecenie. Pierwszy okres po wojnie upłynął mi pod znakiem pogłębiania nieustannego filologii literackiej, metodologicznie pod znakiem filologicznej historii literatury, która stanowi niewątpliwie zjawisko eklektyzmu w nauce. Dopiero utworzenie w r. 1948 Instytutu Badań Literackich oraz powstanie kręgu dyskusji teoretycznej w zespole IBL zbliżyło mnie do marksistowskiej metodologii naukowej i pozwoliło ustawić należycie mój osobisty warsztat naukowy. Gdy na Zjeździe Polonistów w r. 1950 przedstawiałem *Stan badań i potrzeby nauki o literaturze w zakresie epoki Oświecenia*, był to obrachunek czyniony z historiografią burżuazyjną i także z niebezpieczeństwami, które zagroziły każdemu pracownikowi z osobna. Odtąd moje studia nad Oświeceniem, chociaż nie utraciły swojego analitycznego charakteru, bardzo świadomie zaczęły służyć naukowej syntezie całego okresu. Jednocześnie zacząłem zdobywać ogólną problematykę stulecia, co może widać najwyraźniej w pracy *Walka o język polski w czasach Oświecenia* (1951), przeznaczonej do szerszego rozwinięcia. W każdym razie studium to uwa-

żam w tej chwili za swoje najwybitniejsze osiągnięcie naukowe w pracach nad Oświeceniem.

Główną postacią moich prac i prac najbliższego zespołu naukowego, którym kieruję, pozostał Krasicki. Przekonałem się rychło, że pisarza tego znamy bardzo niedostatecznie, tak niedoskonała okazała się dotychczasowa wiedza o jego dziełach, o jego tekstach w znaczeniu najdosłowniejszym. Toteż planowaną od dawna monografię o Krasickim musi poprzedzić przygotowanie krytycznego wydania jego dzieł i to właśnie stanowi w tej chwili najbardziej aktualny nasz problem naukowy.

Ponadto już przystąpiłem do pracy nad „pomnikowym“ wydaniem *Monachomachii* (i *Antymonachomachii*), które po raz pierwszy ustali tekst arcyepoematu i będzie poprzedzone obszernym studium monograficznym o stanowisku ideowym i literackim Krasickiego w okresie *Monachomachii*. Wszystkie te prace szczegółowe, zarówno moje, jak moich uczniów, mają na celu przygotować i skompletować możliwie najbogatszy i sprawdzony naukowo materiał biograficzny i historyczny do życia i twórczości Krasickiego, przeznaczony do obszernego dzieła monograficznego.

Z doświadczeń dydaktycznych i z ogólnej dyskusji, która stanowi dorobek całej polonistyki, wysnuwam tezę kierunkową swego postępowania naukowego i pedagogicznego: sugestia budowania zbyt pośpiesznej, doraźnej syntezy historii literatury jest błędna. Prace te musi poprzedzić etap bardzo odpowiedzialnych studiów szczegółowych. Tendencja burżuazyjnej polonistyki, tu i ówdzie pokutująca w naszym życiu zawodowym, a utrzymująca jakoby podstawowy rozdział między interpretacją historycznoliteracką a filologią literacką, musi być raz na zawsze pogrzebana. Historyk literatury, który nie opanował sumiennie warsztatu filologa, jest złym historykiem literatury. Z drugiej strony filolog, jeśli pojmuje swoją pracę w sposób naukowo odpowiedzialny, musi w każdej swojej czynności filologicznej mieć świadomość interpretacyjną. To właśnie myślenie naukowe zaczyna coraz bardziej przenikać do marksistowskiej szkoły w literaturoznawstwie. Zasadę organicznego powiązania filologii i historii literatury w warsztacie polonistycznym pragnę uczynić podstawą swojej pracy osobistej i swojego postępowania pedagogicznego.

Wrocław, dn. 29 XI 1953.